

„SZAMAN”, marzec 1992 r.

CIERPIENIA Z POPRZEDNICH WCIELEŃ

Rozmowa ze Stanisławem Kwasikiem

Już Karol Irzykowski pisał: „Prócz świata największą zagadką dla człowieka jest drugi człowiek”. zaś prof. Julian Aleksandrowicz uważał, że poznanie przez lekarzy pola elektrycznego, akustycznego, chemicznego i poznanie bariery odporności immunologicznej człowieka to „klucz do pokonania chorób roku 2000”. Pan podchodzi do tego zagadnienia w jeszcze inny sposób uważając, że nie jest istotne, na co człowiek choruje, ważne jest znalezienie przyczyny tej choroby.

Tak, uważam, że poznanie przyczyny choroby, czy to cielesnej, czy psychicznej, warunkuje jej skuteczne uzdrowienie. Gdy choroba jest na poziomie ciała eterycznego, to wtedy zajmują się nią bioenergoterapeuci. Ja wchodzę w wyższe regiony: w ciało mentalne, duchowe, w sferę czuć. Moją metodę określam jako medytację sterowaną z wizualizacją z jednoczesnym oddziaływaniem energetycznym. Nie jest to hipnoza, gdzie pacjent ma wyłączoną świadomość i kontrolę nad tym, co się z nim dzieje. U mnie jest to trans medytacyjny, gdzie pacjent wchodzi w

stan alfa i - po prostu – ma kontrolę nad tym wszystkim, czego doświadcza przy wyostrozzonej świadomości. W każdej chwili może przerwać trans, otworzyć oczy, porozmawiać, skomentować to, co przeżywa.

Aby człowieka uwolnić od wszelkich chorobotwórczych zapisów trzeba prześledzić okres, kiedy był w łonie matki (prenatalny), przeżycia okołoporodowe, wczesnodziecięce, bo one są bardzo ważne i następne (już mniej istotne). Później śledzę także poprzednie wcielenia i okresy między wcieleniami. O poprzednich wcieleniach dowiaduję się z relacji moich pacjentów, którzy opowiadają mi o nich w trakcie transu.

Pacjenci z reguły nie protestują, gdy proponuję im cofnięcie się w przeszłość, aby znaleźć przyczynę choroby, ale nie każdy potrafi wrócić do poprzednich wcieleń, nie każdy ma zdolność wizualizacji. W poprzednich wcieleniach, będących jak gdyby matrycą do chorowania, szukam przeżyć związanych z chorobą i śmiercią. Odtwarzam je. Zauważyłem, że często zdolność wizualizacji u pacjentów kończy się w okresie pobytu w łonie matki, potem jest jakiś lęk, którego nie udaje się w krótkim czasie pokonać. Chyba, że pacjent przychodziłby do mnie przez dłuższy czas, albo sam ćwiczył w domu różne techniki medytacyjne, aby się rozwinąć.

Z jakimi schorzeniami przychodzą ludzie do pana?

- Najczęściej przychodzą matki z jękającymi się i moczącymi dziećmi, bo ta sytuacja zmusza je do szukania pomocy, ludzie znerwicowani, zagubieni, mający problemy z seksem, z niepłodnością, osoby mające poczucie niższej wartości, czasem, tacy, którym nic nie dolega, ale chcą się udoskonalić, oraz często osoby chorobliwie otyłe. Jestem w stanie przyjąć tylko parę pacjentów dziennie, seanse są godzinne, czasem i dłuższe.

Czy pana metodę można porównać z metodą słynnej Evelyn Monahaną?

- W pewnym sensie, u Evelyn Monahan jest to autosugestia, rozkazywanie podświadomości: mam być zdrowa! Ale w metodzie Evelyn tego się nie wizualizuje, nie sięga się do poprzednich wcieleń, pomija przyczynę.

A u mnie, gdy uda mi się znaleźć przyczynę, uwolnić od niej, to wówczas przychodzi zdrowie. Bo trzeba tu sobie odpowiedzieć na pytanie: co to jest choroba na poziomie ciała? Uważam, że jest to skutek jakiegoś problemu na poziomie ducha, na wyższych poziomach. Jeżeli powiem: nie ma mnie boleć kolano, to być może ono przestanie mnie boleć, ale problem pozostanie nierozwiązany i w efekcie doprowadzi do innej choroby.

Podobno zajmuje się pan szczególnie leczeniem otyłością.

- Najbardziej pasjonujące jest znalezienie przyczyny. Mam pacjentkę, która w wieku 16 lat - przy wzroście 165 cm – ważyła 65 kg, w wieku 21 lat - 70 kg, w wieku 25 lat - 90 kg. Co roku przybywało jej parę kilogramów i nie wiadomo, do jakiej wagi doszłaby i kiedy przestałaby tyć, gdyby nie przyszła do mnie. Okazała się podatna na moją metodę i waży już o 15 kg mniej. Przyczyną otyłości była u niej... pamięć głodu z poprzednich wcieleń. Jej organizm gromadził tkankę tłuszczową na zapas! W tym przypadku odchudzanie poprzez masaż, gimnastykę, czy głodówkę byłoby szkodliwe, ponieważ organizm załatwił problem wyższego rzędu, który jest pamięcią głodu z tamtych wcieleń - poprzez tkankę tłuszczową. Jeżeli zabierzemy ten mechanizm, to możemy spowodować inne choroby: depresje, myśli samobójcze itp.

Przyczyną otyłości bywa brak ciepła emocjonalnego. Wówczas człowiek nadrabia sobie brak uczucia.. przez tkankę tłuszczowa (traktując tkankę tłuszczową jako ciepłko). Jedna z moich pacjentek tyła, bo czuła się niepotrzebna jako czwarta córka w rodzinie, gdzie czekali na syna.

Metody jakie pan stosuje, „praca z ciałem” przypominają bioenergetykę wybitnego amerykańskiego psychiatry, Aleksandra Lowena. Podobnie jak on żeglujecie pan często po oceanach dawno zapomnianych przeżyć pacjenta.

- Tak, oczywiście. Kiedyś mieszkałem w jednym z warszawskich hoteli i postanowiłem pomóc mojemu sąsiadowi, który cierpiał na dyskopatię. Miał około 50 lat, był medialny. Zobaczył siebie w którymś z poprzednich wcieleń. 120 lat temu, na Alasce, był garbaty i miał... wrzody na kręgosłupie. Po półtoragodzinnym transie „zszedł” obraz tamtego wcielenia, po 2 tygodniach mój sąsiad twierdził, że już nic go nie boli.

Rozmawiała:

Urszula Węgrzyk